DZIENNIK ROLNICZY
Wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^er 8. 15 Kwietnia. 1864.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. krak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycyi“ „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy Ul. Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 29 lutego i 1 marca 1864 roku.

Posiedzenie I.

Dnia 29 lutego z rana.

O godzinie 10 z rana zebrali się licznie Członkowie towarzystwa w kościele ś. Marka xx. Emerytów, dla wysłuchania Mszy ś. odprawionej przez JW. Xiędza Antoniego Rozwadowskiego Prałata katedralnego a Członka towarzystwa; poczem przeszli do wielkiej sali Towarzystwa naukowego, gdzie o godzinie 11 rozpoczęło się posiedzenie w obecności Komisarza rządowego W. Dominika Niesiołowskiego c. k. Radcy namiestnictwa, pod przewodnictwem Prezesa towarzystwa.

Na posiedzeniu tem byli obecni [1]):

1. *Prezes towarzystwa* Henryk hr. Wodzicki.
2. *Wice-Prezes* Franciszek Paszkowski.
3. *Człon. koresp.* Fiebich Alojzy.
4. „ „ Rusocki Kwiryn.

[1]) Gdyby przypadkiem który z Szan. Członków został w tym spisie opuszczony, zechce to przypisać jedynie wielkiej trudności dokładnego sprawdzenia obecnych.

Członkowie czynni:

5. Alexandrowicz Adolf.
6. Badeni Stanisław.
7. Baszczewicz Kryspin.
8. Bielski Konstanty.
9. Bielski Władysław.
10. Biesiadecki Władysław.
11. Dr. Biesiadecki Stanislaw.
12. Bobrownicki Włodzimierz.
13. Bobrowski Władysław.
14. Dr. Boczkowski Juwenal.
15. Brandys Stanisław.
16. Brzeski Mieczysław.
17. Chromy Dyzma.
18. Charzewski Władysław.
19. Chrzanowski Henryk.
20. Chrzanowski Wojciech.
21. Chwalibogowski Stanisław.
22. Czernicki Gustaw.
23. Dr. Czyrniański Emilian.
24. Darowski Bolesław (młodszy)
25. Dąbski Gustaw.
26. Dąmbski Władysław.
27. Dąmbski Włodzimierz.
28. Dębicki hr. Ludwik.
29. Dębiński Juliusz.
30. Dr. Dietl Józef.
31. Dobrzyński Władysław.
32. Drohojowski Tytus.
33. Dzwonkowski Edward.
34. Gawroński Salezy.
35. Gawroński Sobiesław.
36. X. Giebułtowski Stanisław.
37. Głębocki Józef.
38. Gołaszewski Leon.
39. Gołemberski Stanisław.
40. Gorajski August.
41. Gorczyński Adam.
42. Gorczyński Julian.
43. X. Górnicki Leopold.
44. Gozdowicz Antoni.
45. X. Guth Jan.
46. Haller Henryk.
47. Haller Władysław.
48. Hahn Jan Kanty.
49. Dr. Harajewicz Jan.
50. Hebda Apolinary.
51. Horoch bar. Kalixt.
52. Dr. Hoszard Franciszek.
53. X. Janutka Walenty.
54. Jaroszewski Zygmunt.
55. Jawornicki Felix.
56. Jastrzębski Stanisław.
57. Jędrzejowicz Edward.
58. Jędrzejowicz Ludwik.
59. Jerzmanowski Józef.
60. Jordan Adolf.
61. Dr. Kaczkowski Karol.
62. X. Kitrys Jan.
63. Kiernicki Henryk.
64. Kirchmajer Julian.
65. Kochanowski Jan.
66. Komar Henryk.
67. Konopka Henryk
68. Konopka Józef.
69. Konopka Roman.
70. Korzeliński Seweryn.
71. Kotarski Stanisław.
72. Koźmian Stanisław.
73. Krasuski Antoni.
74. Kruszewski Ignacy.
75. Krzyszkowski Ludwik.
76. Krzyżanowski Józef.
77. X. Księżarski Henryk.
78. Kuhn Franciszek.
79. Lariss bar. Karol.
80. Lebowski Oswald.
81. Lewiecki Władysław.
82. Lipczyński Ignacy.

83. Lipowski Konstanty.
84. Lippoman Alfons.
85. Łempicki Ludwik.
86. Łepkowski Józef.
87. Dr. Machalski Maksymilian.
88. Dr. Majer Józef.
89. Michałowski Józef.
90. Miętuszewski Maxymilian.
91. Mierzyński Wincenty.
92. Meisner Anastazy.
93. Miszewski Kazimierz.
94. Mycielski hr. Feliks.
95. Netrebski Jan.
96. Nedzielski Erazm.
97. Niedzielski Antoni.
98. Oberlender Jan.
99. Ostrzeszewicz Ignacy
100. X. Pinderski Robert.
101. Piotrowski Gustaw.
102. X. Pleszowski Andrzej.
103. Płocki Jan.
104. Popiel Paweł.
105. Rembowski Edward.
106. Dr. Riedmüller Józef.
107. Rogaliński Wincenty.
108. X. Rozwadowski Antoni.
109. Dr. Rutowski Klemens.
110. Schwarz Antoni.
111. Serafiński Leonard.
112. Seredyński Hipolit.
113. X. Serwatowski Waleryan.
114. Siegler v. Eberswald Henryk.
115. Siemoński Władysław.
116. Skarzewski Żuk Faustyn.
117. Skarżyński Erazm.
118. Skirliński Jan.
119. Skorupka hr. Adam.
120. Skrzyński Ignacy.
121. Stadnicki hr. Bronisław.
122. Stadnicki hr. Edward.
123. Stankiewicz Kazimierz.
124. Starowiejski Stanisław.
125. Dr. Stojałowski Józef.
126. Straszewski Ludwik.
127. Dr. Szlachtowski Felix.
128. Szybalski Felicyan.
129. Szymanowski Maurycy.
130. X. Skrzyński Henryk.
131. Tarnowski hr. Jan Józef.
132. Tetmajer Adolf.
133. Trojacki Bruno.
134. Trzaskowski Józef.
135. Trzecieski Franciszek.
136. Uznański Adam.
137. Wężyk Leonard.
138. Wielogłowski Walery.
139. Wodzicki hr. Franciszek.
140. Wodzicki hr. Ludwik.
141. Wojciechowski Wiktor.
142. Wojtawski Józef.
143. Wolff Wincenty.
144. Wolski Kajetan.
145. Zaleski Stanisław.
146. Zakaszewski Celestyn.
147. Załuski hr. Jan.
148. Zdzieński Alexander.
149. Zgórek Ludwik.
150. Żeleński Stanisław.
151. Jawornicki Marcelli *Sekretarz.*

Prezes zagaił posiedzenie temi prawie słowy:

„Szanowni Członkowie towarzystwa rolniczego!

Już to rok drugi upłynął od czasu Zgromadzenia naszego ostatniego.

Czyż mam się przed wami tłómaczyć z powodów, które mnie skłoniły do niezwoływania zgromadzenia ogólnego w roku zeszłym i usprawiedliwiać uchybienie to statutowi, który powiada że zwyczajnie ogólne zgromadzenia raz w roku się odbywają?

Zdaje mi się, że tłómaczenie i usprawiedliwienia byłyby zbytecznemi w obec milczącego przyzwolenia wszystkich członków Towarzystwa, a ta okoliczność, że żaden głos z kraju o zwołanie zgromadzenia nie odezwał się, jest dostatecznem naszego postanowienia usprawiedliwieniem.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad stanem, w jakim kraj nasz od roku się znajduje. Dosyć powiedzieć, że wszystkie uczucia najszlachetniejsze, troski i straty, radości, nadzieje i zawody, że wszystko to złożyło się ku temu, aby w roku ubiegłym odwrócić umysły od zajęć Towarzystwu rolniczemu właściwych.

Dosyć obejrzeć się koło nas i spojrzeć na to Zgromadzenie, ażeby pojąć, jak się rzeczy i stosunki zmieniły. Niema publiczności wszystkie sprawy krajowe do serca biorącej, która chętnie się przysłuchiwała rozprawom naszym; niema delegatów od bratnich Towarzystw, którycheśmy tak serdecznie przyjmowali; w łonie samego komitetu dotkliwe w rozmaitych czasach zaszły ubytki. Tak jest Panowie, wiele się rzeczy w kraju naszym zmieniło.

Ale czyż przeto ustały obowiązki nasze względem ziemi rodzinnej, czyż się zmniejszyła nasza miłość dla niej; czyż się zmienił nasz sąd o ważności i zadaniu Towarzystwa rolniczego, naturalnego tego orędownika interesów rolniczych? Zapewne odpowiecie Panowie jednogłośnie, że nie.

Jeżeli wierzymy, że jest błogosławieństwo boże dla naszej ziemi, to zachęcajmy się wzajemnie do pracy w przekonaniu, że błogosławieństwo jest w ręku bożem, praca w ręku ludzkiem—a bez pracy błogosławieństwa niema. Zgodzicie się niewątpliwie i na to, że jakiekolwiek są prądy w tym lub owym kierunku, to jednak żadne pole pracy zupełnie odłogiem pozostać niepowinno.

Jednę jeszcze uwagę uczynić powinienem, która obudzić na nowo przywiązanie do Towarzystwa naszego jest zdolną. Były ciężkie dla narodowości chwile, w których jedyną niemal instytucją przechowującą w całej czystości znamie narodowe było Towarzystwo rolnicze; były chwile gdzie prawie nigdzie polskiej mowy słyszeć nie można było, tylko na zgromadzeniach naszych rolniczych.

Zresztą Tow. rolnicze jest instytucją samodzielną, samorodną, z nas samych powstałą, z nas samych żyjącą i nie damy

jej zmarnieć, ze względu na usługi jakie oddała i jakie jeszcze przy pracy i wytrwałości jej Członków krajowi oddać może.

Zanim przejdę do właściwych zadań Zgromadzenia dzisiejszego, pozwólcie Panowie abym wspomniał o bolesnej stracie, którą w ubiegłym roku Towarzystwo nasze poniosło; chcę mówić o tyloletnim a zasłużonym Prezesie Tow. rolniczego, Michale Badenim. Żołnierz w czasie wojny, rolnik w czasie pokoju, sługa kraju zawsze, zasługuje on więcej tu, niż gdziekolwiek indziej na zaszczytne wspomnienie.

Na szkole rolniczej za staraniem jego powstałej, stosownie do waszej uchwały, wyryte na kamieniu zostało imie jego — tu upraszam Was Panowie, abyście raczyli przez powstanie oddać cześć pamięci zasłużonego między Wami męża. (Tu w milczeniu powstało całe zgromadzenie.)

Przechodzę teraz do przedmiotów, które Zgromadzeniu ogólnemu przedłożone być mają.

Znany jest Panom powód główny zwołania obecnego Zgromadzenia. Zaufanie, jakiém nas przed trzema laty zaszczyciliście, nie mogło być dla nas powodem do przedłużania naszego mandatu; będziecie więc Panowie wezwani do nowego wyboru prezesa, wice-prezesa i trzech członków Komitetu.

Raz już zgromadzeni, zechcecie zapewne Panowie załatwić i inne niektóre nader ważne dla Towarzystwa sprawy.

Wysłuchacie z zajęciem sprawozdania o szkole rolniczej w Czernichowie, które przedstawi wice-prezes Towarzystwa.

Szczególną uwagę sz. Zgromadzenia zwracam na dwa jeszcze przedmioty.

Temi są raz, wnioski do zmian w statucie z powodu rozporządzenia p. Ministra stanu ścieśniającego naszą dotychczasową działalność i swobody, których przez lat kilkanaście bezprzecznie używaliśmy.

Powtóre wniosek połączenia Tow. leśnego z Towarzystwem rolniczem, które zdaniem naszem będzie nową usługą krajowi oddaną.

Inne przedmioty do rozbioru są gotowe, o ile niemi szan. Zgromadzenie zająć się zechce.

Przedstawiam Zgromadzeniu p. komisarza rządowego w osobie p. radcy Niesiołowskiego."

Z kolei programem wskazanej, Sekretarz towarzystwa *Marcelli Jawornicki* odczytał następujące

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu i funduszów towarzystwa za czas od 1 stycznia 1862 do ostatniego grudnia 1863.

Szanowni Panowie!

Stosując się do postanowienia wyrzeczonego na posiedzeniu ostatniego naszego Ogólnego Zgromadzenia 25 lutego 1862 r. nie będziemy dziś przedkładać Panom obszernego sprawozdania z dwuletnich czynności Komitetu, tem mniej potrzebnego, gdy protokoły posiedzeń w całkowitej niemal osnowie zamieszczane perjodycznie w naszym „Dzienniku rolniczym,“ już Panów z niemi szczegółowo obznajomiły. Pominąć wszelako nie możemy wykazania pokrótce, o ile spełnionemi zostały przekazane Komitetowi przez Ogólne Zgromadzenie czynności.

Uchwały odnoszące się do szkoły rolniczej Czernichowskiej, jako też Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, będą przedmiotem osobnych sprawozdań.

W sprawie nowo zaprowadzonego trybu opodatkowania gorzelni, przesłał Komitet zaraz w marcu 1862 r. uwagi swoje Delegacji sejmowej w Radzie Państwa, wykazujące zbyt wysoką stopę podatku; gdy jednakże posłowie nasi nie brali wówczas udziału w rozprawach budżetowych, uwagi te użytemi być nie mogły. Czynił następnie Komitet przedstawienie Ministerstwu skarbu, iż zachodzą trudności zaprowadzenia w czasie oznaczonym przyrządów kontrolujących w gorzelniach galicyjskich, upraszał przeto o wstrzymanie wykonania nowego prawa w Galicji jeszcze na rok jeden, na co otrzymał odpowiedź odmowną. Delegował też Komitet biegłego technika na narady w sprawie tego podatku we wrześniu 1862 r. w ministerstwie skarbu odbyte, skutkiem których niejakie ułatwienia w kontroli natychmiast zaprowadzone zostały.— Na żądanie wreszcie Wydziału krajowego pragnął Komitet dostarczyć na doświadczeniu opartych uwag krytycznych nad tym podatkiem; dotąd jednakże otrzymane sprawozdania nie wyczerpują dostatecznie przedmiotu.

Względem projektowanych corocznych Wystaw obwodowych, z szczególnem uwzględnieniem właścicieli mniejszych, stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia porozumiewał się Komitet z korrespondentami powiatowemi. Różne były zdania o korzyściach i możności wykonania tego zamiaru, którego odroczenie zdaje się być dostatecznie okolicznościami usprawiedliwionem.

W wykonaniu dalszej uchwały ogólnego Zgromadzenia, na podstawie programu i warunków ułożonych przez osobną w tym celu wyznaczoną komissją, w miejsce wydawanego przez lat 8 „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“, wychodzić zaczął od d. 1 października 1862 „Dziennik rolniczy“.— Jeżeli usiłowaniom redakcji i wyznaczonej z Komitetu pomocniczej Komissji redakcyjnej nie powiodło się dotąd wywołać czynniejszego współudziału w pracy samychże Członków Towarzystwa, a tem samem nadać pismu będącemu jego organem oczekiwanego i pożądanego piętna rodzimej praktyczności,— to zdaje się być tak naturalnym wypływem ogólnego położenia i wyłącznego niemal zajęcia umysłów najżywotniejszemi sprawami, iż dziwić się temu albo się chcieć usprawiedliwiać, byłoby zupełnie niewłaściwem i zbytecznem. Wszakże choć z tego względu uczynił Dziennik zadosyć swemu przeznaczeniu, iż utrzymywał Członków Towarzystwa w ciągłej wiadomości o czynnościach jego Komitetu. — Tu także miejsce nadmienić, że z powodu stanu funduszów Towarzystwa zamiast 24 numerów wyszło ich w roku 1863 tylko 12; a musiałoby się to powtórzyć i w roku bieżącym, w razie zalegania z opłatą składek obowiązkowych.

W sprawie regulacji gruntów, na ostatniem Zgromadzeniu rozbieranej, trzy zapadły uchwały:

1) Aby kwestja ta traktowaną była w Dzienniku, co też o ile możności starała się dopełnić redakcja;

2) aby obrachować w przybliżeniu, przykładami objaśniając ogromne straty jakie kraj przez brak regulacji gruntów ponosi. Tym celem rozesłał Komitet odezwę do wszystkich korrespondentów powiatowych, wszelako żadnych materjałów nie otrzymał;

3) aby przedmiot regulacji był na porządku dziennym każdego zebrania; dla tego też zamieszczony został w tegorocznym programie obrad.

Zgromadzenie ogólne polecilo dalej Komitetowi jaknajspieszniejsze podanie do Ministerjum, aby przez c. k. urzędy powiatowe (jako władze polityczne) praktykowane komissje w przedmiocie reintegracji podzielonych gruntów włościańskich zostały powstrzymane, i aż do przyszłych ustaw prawodawczych w tym względzie grunta włościańskie, jakkolwiek podzielone, w tym stanie pozostały w jakim się teraz znajdują. — Podanie to Komitetu, równie jak odpowiedź ministerjalna umieszczone były w całkowitej osnowie w naszym „Dzienniku“, dla tego ich nie powtarzamy.

Stosownie do upoważnienia Ogólnego Zebrania, Komitet zajął się scisłym rozbiorem sprawozdania Komissji wyznaczonej do przedstawienia środków podniesienia chowu koni, a znalazłszy je celowi odpowiednie, przesłał Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, z wezwaniem, aby Komissje obu towarzystw porozumiały się stanowczo względem wniosków, mających służyć za podstawę do przedstawienia całego projektu rządowi. O ile Komitetowi wiadomo, konferencje te nie miały miejsca; natomiast Dyrekcja galic. towarzystwa ku podniesieniu chowu koni przesłała poprawiony swój statut, tudzież regulamin wystawy koni krajowych, obadwa zatwierdzone przez ministerium, zapraszając Komitet do współdziałania i pomocy przy wystawach, które wedle regulaminu ile możności w tych samych miejscach i równocześnie z wystawami urządzanemi przez towarzystwa rolnicze odbywać się mają.

Stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia przesłał Komitet do Wydziału krajowego wypracowane gruntownie przez Czł. Trojackiego przedstawienie, wykazujące wszystkie niedogodności i uciążliwości dotychczasowego systemu konkurencyjnego przy budowlach wodnych, a zarazem potrzebę wydania nowych przepisów, na słuszności opartych, co do regulacji rzek spławnych, zabezpieczenia brzegów i ochrony od wylewów. Wydział krajowy oznajmił, iż z powodu odroczenia sejmu wnioski te zatrzymuje do przyszłego użytku, sądził zaś, iż sprawa regulacji rzek w ogólności w Radzie Państwa będzie traktowaną, co jak wiemy, nie miało dotąd miejsca.

Tyle co do uchwał ostatniego ogólnego Zgromadzenia.

Inne czynności Komitetu, jakeśmy już rzekli, znane są Panom ze sprawozdań umieszczanych w Dzienniku; przypomnimy więc tylko ważniejsze.

Komissja wydawnicza, przed trzema laty przez Ogólne Zgromadzenie zarządzona, odbywała częste posiedzenia w roku 1862. Oprócz innych zajęć, a mianowicie ułożenia programu „książki do czytania dla ludu“, przedstawiła Komitetowi projekt kalendarza dla ludu, na który Komitet dał nawet forszus 300 złr.; lecz okoliczności przeciwne nie pozwoliły wydawcy doprowadzić do skutku tego przedsięwzięcia. Komitet forszus przy nim pozostawił, z obowiązkiem wydania kalendarza na rok 1865.— Również przedstawiła Komissja w październiku r. z. projekt pisma perjodycznego dla ludu. Komitet wstrzymał się od orzeczenia, jak dalece pismo takowe wspierać będzie w stanie, oczekując aż mu redak-

cja lub redaktor jego przedstawionym zostanie. Gdy to się dotąd nie stało, projekt ten jest w zawieszeniu.

Przyłączając się do konkursu ogłoszonego przez towarzystwo gospod. galicyjskie na ułożenie książki gospodarskiej dla ludu wiejskiego, ofiarował Komitet ze strony naszego Towarzystwa 150 zlr. dodatku do 300 zlr. nagrody przez Towarzystwo lwowskie przeznaczonej.

Na wezwanie Władz rządowych miał Komitet sposobność udzielania uwag swych nad projektami rozporządzeń mających związek z gospodarstwem krajowem, z których ważniejsze: o policji polowej, o instytucji buhajów gminnych, o nowo projektowanej taryfie cłowej i t d.

Wydziałowi zaś krajowemu przedłożył Komitet uwagi swoje względem dróg krajowych i obwodowych już istniejących, ze wskazaniem okolic i kierunku tych, których zaprowadzenie byłoby pożądanem; uwagi odnoszące się do reformy ksiąg targowych, do sprawy kadastru, zniesienia służebnictw i t. d. Kilku wreszcie Członków Komitetu wezwanych przez Wydział na mężów zaufania, zajmują się przygotowaniem do narad, jakie w sprawie kadastru niebawem w krajowej Dyrekcji finansowej odbywać się będą.

W zakres tych dwuletnich czynności Komitetu wchodzi także Wystawa gospodarcza w Tarnowie w czerwcu 1862 r odbyta, której świetny rezultat zawdzięczać należy usilnym staraniom Komissji, złożonej z Członków towarz. *Xcia Władysława Sanguszki*, *Tytusa Bobrowskiego*, *Władysława Dąmbskiego*, *Karola Kaczkowskiego*, *Józefa Misiągiewicza*, *Zygmunta Pruszyńskiego i Dra Józefa Starkla*.

W roku zeszłym, przychylając się najchętniej do życzenia Tow. gosp. galicyjskiego, nie przedsiębraliśmy urządzenia osobnej wystawy w Krakowie, ale raczej pragnęliśmy przyłączyć się do zamierzonej wystawy w Przemyślu, która wszelako do skutku nie przyszła.

Bióro Towarzystwa pośredniczyło, jak zwykle, w rozprzedaży i zakupnie nasion gospodarskich tak krajowych jak zagranicznych, jakoteż nawozów handlowych.

Ogólna summa obrotu wynosiła w r. 1862 zlr. 5165. 50 c. w. a.
„ „ „ „ „ „ 1863 „ 5716. 64 „ „ „

W składzie wewnętrznym towarzystwa następujące zaszły zmiany:

Przybyło Członków:
w r. 1862 honorowych. 3
czynnych... 65 } 80
w r. 1863 czynnych... 15 }
Ubyło Członków:
honorowych.. 6
korrespondent. 4
czynnych.... 44
Obecnie więc liczy towarzystwo:
Członków honorowych.... 23
„ korrespondentów 47
„ czynnych...... 789
Do biblioteki towarzystwa przybyło:
z darów i zamiany tomów 287
z zakupna............. 149
Oprócz tego oddano na użytek szkoły rolniczej Czernichowskiej duplikatów tomów.. 84
Ogół dzieł biblioteki wynosi tomów................ 2074

Fundusze Towarzystwa.

R. 1862 Ogólny dochód kassy wraz z remanentem 3528 f. 25$^1/_2$ z r. 1861 wynosił .... f. 11,697.78$^2/_3$
Ogólny rozchód.......... f. 8.696.43$^1/_2$
Pozostało f. 3,001.35$^1/_2$

R. 1863 Ogólny dochód, razem z powyższym remanentem.... f. 12,041.33
Ogólny rozchód.......... f. 10,623.50
Pozostało f. 1,417.83

Ogół zaległości nieuiszczonych przez Członków wynosił po koniec 1863 r. summę 6367 złr. w. a.

Tak znacznej zaległości nigdy dotąd nie bywało, co tem smutniejsze, iż wydatki Towarzystwa, mianowicie z powodu konieczności zasilania z funduszów ogólnych szkoły Czernichowskiej, o wiele się zwiększyły.

Dopóki szkoła nie otrzyma stałego i odpowiedniego uposażenia z funduszu krajowego, potrzeby roczne Towarzystwa wynoszą w przybliżeniu:

Na ogólne wydatki, jako to:
Utrzymanie bióra, najem lokalu, opał, światło, książki i dzienniki, 4 stypendja Towarzystwa w szkole Czernichowskiej i t. d., około.... f. 5,000.
Wydawnictwo dziennika.................. f. 3,000.
Zasiłek szkole Czernichowskiej i t. d...... f. 3,000.
Razem m. w. f. 11,000.

Z czego raczycie Panowie powziąść przekonanie, jak wiele na tem zależy, aby przynajmniej składki statutem przepisane jaknajregularniej do kassy wpływały.

Prezes oznajmia Zgromadzeniu, iż stosownie do programu odbyć się ma wylosowanie trzech Członków Komitetu, w miejsce których na posiedzeniu popołudniowem albo jutrzejszem dopełnią się nowe wybory. Objaśnia zarazem, dla czego nie będzie obecnie wylosowanych 5ciu Członków Komitetu, jak to przepisuje §. 21 Statutu towarzystwa, ale 3ch tylko.

Powodem do tego jest, iż na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu 27 lutego 1862 r. oprócz 5ciu Członków Komitetu, w miejsce wylosowanych, wybrano jeszcze 2ch w miejsce p. p. Leonarda Wężyka i Zyblikiewicza, którzy z posiedzeń Rady Państwa w Wiedniu nadesłali życzenie, aby ich uwolnić od obowiązków w Komitecie, którym nie są wstanie zadosyć czynić z powodu ciągłego prawie zajęcia bądź w pomienionej Radzie, bądź w Sejmie krajowym. Gdy więc tym sposobem owych 7 Członków wybranych zostało na 3 lata, a raczej na przeciąg czasu ograniczony trzema walnemi zebraniami, pozostaje teraz do losowania między 8miu członkami pozostałemi. Otóż dla ustanowienia na przyszłość normalnych kadencji po pięciu, jak to przepisuje Statut, zachodzi potrzeba wylosowania teraz z pomiędzy ośmiu pomienionych Członków Komitetu trzech tylko, tak aby wybrani w ich miejsce razem z siedmiu obranemi w roku 1862 stanowili dwie pierwsze kadencje, a pięciu którzy nie zostaną teraz wylosowanemi, stanowić będą samo przez się trzecią piątkę, która już bez losowania na najbliższem Ogólnem Zebraniu podda się nowym wyborom; i tak następnie odnawiać się będzie Komitet przez ustępowanie kolejno piątek wedle dawności urzędowania.

Po tem objaśnieniu włożono do urny nazwiska 8 Członków Komitetu ulegających losowaniu, któremi są: Ignacy Kruszewski, X. Leopold Górnicki, Atanazy Benoë, Ludwik Szumańczowski,

Walery Wielogłowski, Franciszek Trzecieski, Jan hr. Tarnowski, Bruno Trojacki.

Przed przystąpieniem do losowania, Prezes odczytuje wystosowane do niego pismo Czł. Komitetu p. Brunona Trojackiego, który oznajmia, iż gdy interesa zniewalają go obecnie zamieszkiwać stale na wsi, w odległości 12 mil od najbliższej stacji kolei żelaznej w Rzeszowie, przeto pełnienie nadal obowiązków Członka Komitetu stało się dla niego niemożebnem; co go też skłania do złożenia tej posady.

Skutkiem tego oświadczenia wyjęto z urny kartkę z nazwiskiem p. *Trojackiego*, uważając go jako wylosowanego, a prócz niego wylosowani zostali Członkowie: *X. Leopold Górnicki* i *Jan hr. Tarnowski.*

Z kolei programem wskazanej Wice-Prezes towarzystwa *Franciszek Paszkowski* zdaje sprawę o Szkole rolniczej Czernichowskiej temi słowy:

Panowie! Przystępujemy do sprawozdania ze stanu szkoły rolniczej Czernichowskiej, tego dzieła Waszego, które byt swój winno szlachetnym i rozważnym chęciom przyczynienia dobra krajowi przez kształcenie młodych ludzi w zawodzie rolniczym, oraz przyczynienia dobra właścicielom ziemi przez ukształcenie zdolnych im do pomocy wyręczycieli. Pamiętacie Panowie, że z zapałem myśl założenia szkoły rolniczej była przez Was podjętą, że z gotowością nieśliście na nią ofiary na jakie czas pozwalał, że z ukontentowaniem widzieliście spełniony skutek życzeń Waszych w otworzonym r. 1860 zakładzie Czernichowskim, i odtąd z troskliwością na każdem Zgromadzeniu naszego Towarzystwa staraliście się, wchodząc w jego potrzeby, nadawać mu dalsze utwierdzenie. Idąc za wskazówkami Waszemi, Komitet zatrudniał się sprawami tej szkoły z pilną zawsze uwagą i z zamiłowaniem przedmiotu; a kiedy okoliczności dla nas przeważne wpłynęły na umniejszenie liczby spraw temuż Komitetowi do załatwienia przypadających, poczytał on sobie za tem większy obowiązek zajmowanie się tym Zakładem, widząc w nim owoc tylu i tak dobrych usiłowań wspólnych, pragnąc aby nadzieja w nim mieszcząca się, rzeczywistego pożytku, narażoną na upadek nie została. Z pociechą na jaką zdobyć się dziś możemy, okazujemy Wam Panowie stan naszego Zakładu pomyślny, otrzymany wprawdzie za pośrednictwem znacznej ofiary z ogólnego funduszu Towarzystwa, lecz na to mieliśmy Wasze upoważnienie. Utrzymanie

w nim wzorowego porządku i tych wszystkich zalet, które uważanemi były za główne przymioty praktycznego instytutu rolniczego, i jako takie w Statucie wymienionemi zostały, karności, uczciwego prowadzenia się, włożenia do pracy, ścisłego wykonywania roboty, zrozumienia jej, oraz pojmowania wartości sił i czasu, obok postępów w teorji gospodarskiej, winniśmy temuż samemu Dyrektorowi Szkoły tej, który ją od początku założenia prowadzi z niezmordowaną gorliwością, i gronu nauczycieli wraz z nim pracujących.

Obecne sprawozdanie obejmować ma okres czasu dwuletni od końca lutego 1862 r., trudny do przebycia z wielu względów, a może pamięć niektórych obecnych Członków Zgrom. niezachowała licznych szczegółów przedstawionych przez nas w poprzedzającem sprawozdaniu d. 24 lutego 1862 roku złożonem, a następnie w Nrze 47ym Tygodnika naszego drukowanem. O ile jednak do wielu z pomiędzy tych szczegółów odnosić się teraz musimy, znajdzie się przypomnienie w samem obecnem przedstawieniu rzeczy.

Mówiliśmy już wtedy szanownemu Zgromadzeniu, że wzgląd na uczniów jacy zapełnili pierwsze kadry szkoły, poprowadził nas do rozszerzenia zakresu teorji w naszym Zakładzie, aby chłopcom tym nie tamować obszerniejszej nieco nauki, z której korzystać mogli, ponieważ wszyscy zrazu przyjęci, pewne początkowe usposobienie naukowe z sobą przynieśli, i w tych pierwszych latach na 20tu uczniów dwóch tylko było z włościańskiego stanu. Wtedy już powołanym został nauczyciel nauk przyrodzonych, nieuchronnych dla cokolwiek tylko oświeconego gospodarza. Następnie przez lata późniejsze, klassyfikacja uczniów pod względem ich pochodzenia, przedstawia się w sposób następujący.

Od 1go października 1861 do 1 października 1862 r. było w Zakładzie na uczniów 30tu

Synów Właścicieli ziemskich większych	7.
„ Obywateli miejskich	4.
„ Professorów	1.
„ Urzędników	4.
„ Oficjalistów prywatnych	6.
„ Rzemieślników	3.
„ Włościan	5.

Od 1go października 1862 do 1 października 1863, było w Zakładzie, na uczniów 39ciu

Synów większych właścicieli ziemskich.. 9
„ Obywateli miejskich.......... 5.
„ Professorów.................. 1.
„ Urzędników................... 4.
„ Oficjalistów prywatnych....... 8.
„ Rzemieślników................ 3.
„ Włościan..................... 9.

Od 1go października 1863 znajduje się w Zakładzie, na Uczniów 30

Synów większych właścicieli ziemskich 5.
„ Obywateli miejskich.......... 3.
„ Urzędników.................. 3.
„ Oficjalistów prywatnych.......10.
„ Włościan..................... 9.

Liczba więc uczniów ze stanu włościańskiego w ostatnich dwóch latach pomnożyła się; skutek to utworzonych w r. 1862 przez Zgromadzenie Ogólne czterech stypendjów dla chłopców z tego wyłącznie stanu. Fundusz Maciąga daje także pierwszeństwo młodzieży tegoż samego pochodzenia, i korzysta obecnie z niego dwóch synów włościan. Na własnem utrzymaniu jest 1 syn włościanina. Wszyscy ci dopiero wspomnieni składali świadectwa szkolne, i po największej części ukończyli już byli trzy klassy tak zwanej trywialnej szkoły, tak, że i do nich rozporządzenie pierwotnego naszego statutu i planu, tyczące się nauki zupełnie elementarnej w pierwszym oddziale, nie miało właściwego zastosowania.

Rozwijał się zatem stopniowo plan obszerniejszy 'nieco, i jak oznajmionem było Szanownemu Zgromadzeniu w r. 1862, nastąpić miało w październiku tegoż roku otwarcie 3go kursu rocznego w szkole Czernichowskiej. Stało się temu zadosyć, a zaraz przy tem ułożonym był przez Kuratorją zakładu plan nauk szczegółowy obejmujący już i rok czwarty, to jest już wedle Statutu całość zadania które spełnić mieliśmy w naszej szkole. Na jakich zasadach postępowała Kuratorja w tym rozkładzie nauk, tyle tylko o tem powiedzieć można, że mając przed oczyma rozkład w innych szkołach rolniczych używany, nie stosowała go jednakże zupełnie, lecz starała się wyczerpnąć miarę każdej nauki wykładać się mającej z zastanowienia się nad temi warunkami w jakich musieliśmy postawić uczniów naszej szkoły i z ocenienia najpowszechniejszych potrzeb krajowych. Nie przywiązując się do żadnego znanego już przykładu, szkoła nasza tym sposobem własnem

podnosić się będzie doświadczeniem, a to które już zrobiono w dwóch latach poprzednich, na baczną branem było uwagę. Przedmioty które są wykładane we wszystkich oddziałach, dają się rozdzielić na trzy kategorje. Jedna obejmuje te, które najbardziej do specjalności gospodarstwa wiejskiego się odnoszą, jako to: naukę rolnictwa, hodowlę zwierząt domowych, rachunkowość gospodarską, budownictwo wiejskie, weterynarją, i w tych plan nasz wyczerpuje cały zakres wiadomości potrzebnych gospodarzowi praktycznemu. Druga obejmuje nauki pomocnicze, jako to: arytmetykę, geometrją, nauki przyrodzone; z tych arytmetyka do pierwiastków i równań stopnia pierwszego jest doprowadzoną, geometrja do wyrachowania bryłowatości ciał, przyczem miernictwo już w oddziale 2im. Z nauk przyrodzonych, fizyka obejmuje własności ogólne i szczególne ciał, meteorologią i mechanikę ogólną, przyczem wiadomości z chemii. Na oddziale 2im i 3cim zoologia i botanika, na oddziale 4ym wiadomości z mineralogii i geologii. Trzecią kategorją stanowią nauki zupełnie powszechne, których, acz po większej części w pewnych tylko granicach, pominąć niemożna było, chcąc na wykształcenie także ogólne uczniów właściwy wpływ wywierać. Nauka religii i moralności z tych jest najpierwszą i najpierwej obowiązkową; nauka języka ojczystego ma za cel zdolność poprawnego używania języka własnego przez uczniów wychodzących z zakładu; niektóre wiadomości z historji i jeografii, takie mianowicie, które każdemu posiadać wypada, uzupełniają całość naukowego wychowania, jakie młodzieży naszej dać zamierzamy.

W październiku r. 1863 przypadło rozwinięcie ostateczne zakresu naszej szkoły, odpowiednio do statutu. Dotąd były trzy kursa, w tej epoce urządzono i rozpoczęto kurs czwarty, wymagający pomnożenia jeszcze godzin wykładowych, a w skutku tego i pomnożenia sił nauczycielskich, gdyż dotychczasowe wystarczyć już żadnym sposobem nie mogły, zwłaszcza że i zarząd folwarku, dozór i kierunek robót gospodarskich, znaczną część czasu niektórym nauczycielom zajmuje. Łącząc zaspokojenie głównej potrzeby ze względem na jaknajwiększą możebną oszczędność, postanowiono powiększyć liczbę nauczycieli przez przybranie pomocnika do wykładu teorji rolniczej, któremuby zarazem i część nadzoru gospodarskiego powierzoną być mogła. Tym sposobem zmniejszyła się liczba godzin wykładowych p. Gąsiorowskiego nauczyciela rolnictwa, zarządzającego także folwarkiem Czernichowskim, a nowy nauczyciel p. Drozdowski objął 14 godzin tygo-

dniowo, mając oprócz tego nadzór nad hodowlą inwentarza. Panu Gąsiorowskiemu pozostało godzin 8. Ksiądz kapelan wykładający religją i nauki powszechne ma godzin wykładowych 20. P. Zgórek wykładający nauki przyrodzone godzin 20. P. Dyrektor na weterynarją i budownictwo wiejskie godzin 6. P. Szmyciński na ogrodnictwo godzin 4 tygodniowo.

Oprócz powyżej wymienionej, zaszła tylko ta zmiana w składzie nauczycieli i zarządu Zakładu, iż ksiądz Giebultowski kapelan od r. 1860, oświadczył chęć swoją usunięcia się, i od 1 października 1863 ustąpił swego miejsca księdzu Przybyłowiczowi, któremu Komitet z zaufaniem obowiązki kapelana zakładu powierzył. Obecnie zatem grono nauczycieli skladają: p. Dyrektor Korzeliński, ksiądz kapelan Przybyłowicz, p. Gąsiorowski nauczyciel rolnictwa, Pan Zgórek nauczyciel nauk przyrodzonych, Pan Drozdowski pomocnik nauczyciela rolnictwa, Pan Szmyciński nauczyciel ogrodnictwa. — Kowal i kołodziej, którzy są w instytucie, według nowej i korzystniejszej ugody, nie mają wcale zadania nauczycieli, i nic nie pobierają z zakładu. Obowiązani są oni robić dla zakładu za zapłatę od sztuki, lecz z pierwszeństwem dla roboty zakładowej; przyczem uczniowie mający do tego ochotę, obeznawają się z temi rodzajami roboty.

Sala dla oddziału 4go urządzoną została w gmachu Zakładu; sypialnie już w r. 1862 założone, mogą pomieścić 50 uczniów. Po zaprowadzeniu Oddziału 4go praktykę gospodarską w ten sposób rozdzielono, że kolejno każdego dnia dwa oddziały w polu albo u innej roboty pracują. Czytania niedzielne dyrektor i kapelan z uczniami odbywają. Pszczelnictwo i chów jedwabników także już są w Czernichowie zaprowadzone. Prof. Zgórek przepędził za upoważnieniem i nakładem Komitetu, w celu nauczenia się hodowania pszczół według metody Lubienieckiego, trzy miesiące w Alwerni w zakładzie p. Florkiewicza i przyswoił sobie zupelnie tę metodę. Wykład jej daje na oddziale 3cim w 1ej godzinie na tydzień, do czego służą dotąd dwa tylko ule pszczelne własnością zakładu będące, jeden z daru p. Florkiewicza, drugi kupiony z funduszów szkoły. P. Szmyciński zasadziwszy 300 drzewek morwowych, wychodował w roku 1862 kokonów na dwa łóty jedwabiu, w ostatnim zaś roku tyle miał kokonów, że z nich otrzymano pięknego jedwabiu łutów 7, zwiniętego w Zakładzie.

Oto jest obraz naukowej czynności w Instytucie Czernichowskim. Do niej dodać trzeba nieustającą praktykę uczniów, prakty-

kę zwróconą na wyrobienie zręczności, pilności i dokładności w wykonywaniu zatrudnień gospodarskich, o tyle, o ile dotąd folwark Czernichowski dostarczyć mógł do tego pola. Świadczy o tej praktyce uprawa roli tak dokładna, jaką niełatwo w okolicach naszych napotkać można.— Egzamina odbyte w latach 1862 i 1863, tak półroczne jako i popisowe we wrześniu odbywane, sprawiły na obecnych wrażenie zadowalniające. Podchlebiamy sobie, że już osiągniętemi zostały główne przynajmniej warunki, pod któremi spełnionym być może cel jaki sobie założyło Towarzystwo, że uczniowie wychodzący z zakładu naszego wychowani w dobrych zasadach, włożeni do pracy, i powziąwszy wyobrażenie o wiadomościach najpotrzebniejszych rolnikowi, staną się pożytecznemi pomocnikami w podnoszeniu gospodarstwa kraju naszego.

Fundusze, któremi starano się osiągnąć te warunki, były bardzo ograniczone: dla tego też brakuje dotąd zakładowi naszemu wiele rzeczy, narzędzi, zbiorów, laboratorjum i t. d.; biblioteka słabo jest zaopatrzoną; dotąd nie ma także wcale urządzonej dla zakładu pomocy lekarskiej, i ta jedynie pieczołowitością samego Dyrektora jest zastąpioną. Jakkolwiek więc pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, stan jednakże obecny szkoły naszej uważanym być może jako pomyślny, i niewątpliwie Towarzystwo nasze pięknej ztąd przyszłości i pożytku dla kraju spodziewać się może, jeśli okoliczności więcej sprzyjające i obfitsze źródła zasiłku w pomoc mu przyjdą.

Gdyby wzrostowi szkoły naszej pod względem liczby uczniów nic nie było stanęło na przeszkodzie, tedy przy regularnem zwiększaniu się jej z każdym rokiem szkolnym, liczba ta już do 50 doszłaby była obecnie, gdyż wydalania przez zwierzchność zakładową były rzadkie i równie rzadkie wydalania się dobrowolne. Lecz w r. 1863 w krótkim przeciągu czasu liczba uczniów którzy opuścili Zakład okazała się znaczną, tak, że ogólna z 39ciu zeszła na 18tu. Zwierzchność Zakładu, a za nią Komitet, to tylko zaświadczyć może, iż to oddalenie się uczniów nie miało za powód wstrętu lub niechęci do nauki, przepisów i karności Zakładu; owszem trzy blisko lata czasu wyrobiły już w nich nietylko obyczaje i nawyknienia odpowiednie ścisłemu wymaganiu, ale nawet w wielu uczniach szczere przywiązanie do miejsca i osób opiekujących się niemi z ojcowską starannością.

Ubytek uczniów zastąpionym został przez nowo-przybyłych w październiku 1863 na pierwszy kurs chłopców, tak że liczba ogólna podniosła się znowu do 30tu; a że z tych trzydziestu wy-

daliło się już w tym roku za wolą rodziców zgodną z opinią Dyrekcji dwóch, więc obecnie pozostaje w Zakładzie uczniów 28miu. Z tych w oddziale Iym 12tu, w oddziale IIgim 7miu, w oddziale IIIim 5iu, w oddziale IVm 4ch.— Z obecnych 28miu są: na stypendjach Maciąga 5ciu, na stypendjach Towarzystwa naszego 4ch, na funduszu Obwodu Tarnowskiego 1, na funduszu powiatu Brzosteckiego 1, na funduszu prywatnym pojedyńczych obywateli ziemskich 4ch, na koszcie własnym 13tu.

Przedstawiwszy Szan. Zgromadzeniu stan szkoły Czernichowskiej pod względem naukowym i porządkowym, winniśmy uczynić jeszcze wzmiankę o gospodarstwie prowadzonem na gruntach do folwarku Czernichowskiego należących, które służąc do praktycznego zastosowania teorji przez własnoręczną uczniów pracę i przychodząc z produktami w pomoc do ich utrzymania, podwójnie i ściśle z szkołą jest złączone. Gdy przy ogólnej powierzchni w Czernichowie własnością Towarzystwa będącej, która morgów około 490 liczy, ilość gruntu ornego zaledwie morgów 33 wynosiła,— postanowiono naprzód część zarośli i krzaków w kulturze leśnej mniej obiecującą, na rolę obrócić, aby obok powiękrzenia gruntów ornych zyskać rozmaitość gleby i sposobność do nauczenia uczniów jak się obchodzić z karczunkiem, uprawą nowin, drenowaniem, i zastosowaniem różnych gospodarskich środków na zużytkowanie i polepszenie natury gruntów wpłynąć mogących. Prace w tej mierze dotąd wykonane, przyczyniły blisko 12 morgów gruntu ornego, tak że cała jego powierzchnia dziś morgów 45 wynosi.

Stan zupełnego zaniedbania i zanieczyszczenia odebranych gruntów, brak inwentarzy i funduszów nakładowych, słowem wszystkie trudności początkowego gospodarowania w drobnych kawałkach rozrzuconego gruntu, nie pozwalając myśleć o postawieniu gospodarstwa na stopie wzorowej, zmuszały do prowadzenia go w ten sposób, aby stopniowe ulepszanie w miarę możności stosownie do natury ziemi, bez spuszczenia z uwagi potrzeb szkoły, rozciągniętem być mogło.

Mając zatem na względzie dwa główne gatunki ziemi, to jest grunta dobre nad Wisłą i grunta na wzgórkach przypiaskowate, oraz lekko gliniaste z karczunku powstałe, prawie drugą połowę całości stanowiące, toż małą ilość łąk a potrzebę miejscową znacznej ilości mleka i roślin okopowych, mianowicie kartofli, postanowiono w gruntach lepszych zaprowadzić system gospodarstwa Hoffmanna, zasadzający się, jak wiadomo, głównie na

produkcji paszy; na drugiej zaś przyjęto prowadzenie gospodarstwa dowolnego, do chwili, w której zasoby nawozowe i uporządkowanie parcell świeżo przyczynionych, dozwolą przejść z niemi w pewną i już stałą rotacją. Zwrócona tym sposobem główna działalność do produkcji paszy i starannego chowu inwentarza, obok produkcji ziarna i słomy na drugiej połowie gruntów, przedstawia i dla nauki uczniów korzyść poznania rozmaitego gospodarstwa, które w kraju łatwe i praktyczne zastosowanie prawie wszędzie znaleźć może. Dłuższy przebieg lat, jakiego na przejście całej kolei zamierzonego zmianowania i ustalenia onegoż potrzeba, niemożebnem jeszcze czyni szczegółowe przedstawienie na cyfrach oparte. Z przebiegu jednak ostatnich, jakkolwiek klęskami elementarnemi dotkniętych lat czterech, wzięte porównanie, może Szan. Zgromadzeniu posłużyć do ocenienia, że jeśli postęp gospodarstwa w Czernichowie nie jest nadzwyczajny, to przynajmniej widoczny i niewątpliwy.— I tak: produkcja w roku 1860 co do ziarna i słomy była w ogólnym zbiorze kóp 111, które dały w omłocie korcy 113, w paszy zaś suchej oraz zielonej na suchą obliczonej centnarów 660. W r. 1861 zboża kóp 140, korcy 170, paszy centnarów 914, ziemniaków korcy 80, buraków korcy 67. W roku 1862 kóp 127, korcy 256, paszy centnarów 795, ziemniaków korcy 30, buraków korcy 88. W roku 1863 po nawiedzeniu gradem a później posuchą, kóp 99, korcy 212, paszy centnarów 1223, ziemniaków korcy 135, buraków korcy 334.— W czwartym już zatem roku, obok równej albo cokolwiek zmniejszonej produkcji słomy, widzimy prawie zdwojoną ilość ziarna, pomimo iż zasiew zbóż do połowy i to najlichszych gruntów ograniczony został; kiedy druga połowa, dając tak znaczną ilość wybornej paszy suchej i zielonej, jako też buraków, pozwoliła pomnożyć inwentarz, utrzymać go w stanie jaknajlepszym, i zaopatrzyć gospodarstwo w obfitą ilość dzielnego nawozu,— któremu powyżej wykazane w produkcji ziarna skutki przypisać należy.

Mówiąc o inwentarzu, nadmienić musimy, iż tenże po największej części z darów pochodzący, w początku składał się z krów 4ch różnorodnej rasy, rozmaitego wieku i przymiotów, z pary wołów i dwóch koni kupionych; obecnie zaś liczy swego chowu krów 12, jałówek 5, bujaka, dwa woły, razem sztuk 21. W tej liczbie jest czystej krwi holenderskiej sztuk 6, krzyżowanej 9, krajowej 6; przytem koni 4, co stanowi kapitał około 2000 złr.

Rasa holenderska i tu nie straciła powszechnie jej przyznanych przymiotów. Z kilku krów, oczywiście młodych i dopiero świeżo w poczet dojek weszłych, wszystkie odznaczają się mlecznością, a najstarsza w bieżącym roku po ocieleniu dziennie do 30 kwart mleka dawała. Panująca zaraza na racice i pyski dotkliwie czuć się dała i w Czernichowie, i szkodliwie na mleczność wpłynęła; mimo tego z ostatnich 4ch miesięcy zimowych było z podoju od krów 11tu 1892 garnce mleka, to jest miesięcznie garncy 473, co dziennie na jednę sztukę czyni kwart 6. Pilność, porządek, regularność, stosowna i w miarę dana pasza, postawiły oborę Czernichowską na stopie, jakiej każdemu gospodarzowi w tej ilości, przy 40 morgach gruntu, w takim stanie posiadać życzymy. Brak jej jeszcze wyrównania i jednostajności, co już zresztą jest rzeczą czasu i umiejętnego dalej prowadzenia.

Ogród w roku 1859 był prawdziwą pustynią, gdzie zielska i chwasty o pierwszeństwo walczyły z gęsto rozkrzewionemi dzikiemi wiśniami i z korzeni wystrzelonemi pijawkami dzikich jabłoni. Obecnie został uporządkowanym w sposób następjący: Wykarczowano wszystkie niepotrzebne drzewa, a pozostawiono tylko niektóre z lepszych gatunków; porobiono kwatery i przecięto je chodnikami; cały zaś ogród zregulowano na łokieć głębokości, gdyż od niepamiętnych czasów był bez żadnej uprawy. Koło muru posadzono brzoskwinie, morele i wina; w kwaterach wycięte drzewa zastąpiono szlachetnemi gatunkami gruszek i jabłoni; w pierwszym roku sprowadzono kilka tysięcy szczepków owocowych do szkółek z Bolevilier we Francji, i te się już sprzedają; w każdem zaś z następnych lat siało się w szkółkach ziarnka drzew owocowych, a z tych wyprowadzone szczepki są także do sprzedania. Warzyw i jarzyn na potrzebę zakładu wystarcza, szparagi i kalafiory, choć w niewielkiej ilości, sprzedawane jednak bywają. W roku 1861 przybył ogród należący do parcel nabytych od banku; ten, jak poprzedni, podzielony został na kwatery, które poczęści zasadzono drzewkami, poczęści obrócono na szkółki, lub wzięto pod jarzyny, resztę miejsca zasadzono orzechami włoskiemi, tureckiemi, pigwami, malinami, i agrestami; w tym też ogrodzie jest miejsce przeznaczone na pasiekę, obsadzone morwami i lipami.

Zdaje się jednak', że w tych okolicach wzrość nie może pasieka tak znacznie jak to bywa na Podolu, w Litwie i innych miejscach, gdzie są rozległe lasy i wielkie obszary pól tatarką

zasiewanych, i gdzie znaczne łąki dostarczają pracującej pszczole od wiosny do późnej jesieni niewyczerpanego pożytku.

W założonej szkółce jest kilka tysięcy sztuk flanc morwowych. Uprawa chmielu, dla braku gruntu, do małej ograniczona przestrzeni, na której 5 kóp flanc zasadzono, zaprowadzoną została dopiero w roku przeszłym.

Budynki w ogóle utrzymują się dobrze; dach tekturą pokryty nie okazuje się bardzo praktycznym, gdyż mocniejsze wiatry tekturę zrywają, i wymaga częstego smarowania smołowcem, co też jest kosztownem. W roku przeszłym postawiono szopę, w której będzie umieszczonym maneż do młocarni i młyna.

d. c. n.

Także słowo o kadastrze.

Rozwiązanie kwestji kadastralnej jest niezmiernie ważnem dla całej społeczności krajowej. Każdy właściciel powinien wiedzieć, co ma; każdy dzierżawca, co dzierżawi; każdy kupujący, co kupuje; każdy sąd opiekuńczy, nad jakim majątkiem małoletnich czuwać mu wypada. Dalej każdy minister wojny, ile może mieć z kraju, *datis dandis*, koni i t. d. dla wojska; każdy minister handlu i przemysłu powinien wiedzieć, ile kraj produktów dostarczyć może przemysłowi krajowemu, ile zagranicznemu handlowi, oczywiście kraj wszelką potrzebną a rozumną opieką osłonięty i skutecznie popierany; każdy minister finansów powinien wiedzieć ile można czerpać z kraju bez naruszenia sił produkcyjnych, ba, bez zatamowania ich wzrostu, jeśli ma zostawić swemu następcy źródło nie wyschnięte, a *powinien* mu *właściwie obfitsze* zostawić, niż sam zastał.

Formułki podziśdzień używane nie doprowadzą do celu. Każde gospodarstwo jest organiczną całością, i każde powinno być taksowane wedle swojej własnej natury. Na to, powiadam, *żadne* formułki nie wystarczą.

Detaksatorami powinni być biegli agronomowie, *statykę* gospodarską znający na wskróś, i powinni być napojeni *zdrowemi* zasadami ekonomii politycznej.

Przytoczmy tylko jeden przykład, dla pokazania, że formułki są niczem:

P. Gaweł ma 100 morgów gruntu i 30 morgów łąk.

Gospodaruje dobrze i ma zadziwiające plony.

P. Paweł ma 150 mor. gruntu, 40 mor. łąk, 50 m. pastwisk, zaraz obok p. Gawłowych, nie lepszych i nie gorszych od sąsiednich; gospodaruje równie dobrze jak p. Gaweł, ma plony równie jak ten zadziwiające, ale ma ich o *połowę mniej*.

A to zkąd? Ztąd po poprostu, że p. Gaweł ma robotnika na zawołanie, a p. Paweł za drogie pieniądze mieć go nie może, ile potrzebuje. Tyle tymczasem.

W. B. P.

Giez Koński *(Gastrus equi)*.

Z przemyślskiego z okolic Mościsk otrzymaliśmy od właściciela dóbr Czyżowice wiadomość, iż tamże jeden wieśniak szczególnego używa sposobu do wydobywania z gardzieli koni niby robaków. Narzędziem którego do tej operacji używa jest po prostu kij zgięty, obwinięty na końcu trochą wełny zmaczanej w wodzie. Kij ten wkłada końcem zgiętym, wełną opatrzonym, do gardzieli, i lekko go obraca, a za każdem wydobyciem wyciąga kilkadziesiąt niby robaków przyczepionych do wełny, które mają kształt beczułkowaty, są $^1/_2$ do $^2/_3$ cala długie, barwy mocno czerwonej, i mało się poruszają. Operacją tę wykonał ten wieśniak na 30 koniach w obecności naszego korrespondenta.

Nadesłane nam przez niego kilkanaście takich niby robaków w spirytusie, na prośbę naszą zbadał jeden z tutejszych nauczycieli zoologii i udzielił nam o nich następne objaśnienie.

Robakiem tym mniemanym jest właściwie gąsienica owadu z rzędu dwuskrzydłych czyli much, zwanego giez koński *(gastrus equi)*. Otóż owad ten, podobny zresztą do pszczoły, żyje na pastwiskach, i brzęcząc lata prawie tylko w lipcu, mało kiedy wcześniej, a czasem jeszcze w sierpniu i wrześniu. Samica tego owadu składa podczas gorących dni, zwykle tylko w południe, na przednie nogi, grzywę, w ogóle na przednią część ciała końskiego, jajka, które są nazewnątrz kleiste i trzymają się włosów; a potrzebuje do tego zaledwie chwilki, tak, że jedna i ta sama samica w przeciągu kilku minut może niemi obdarzyć kilka lub kilkanaście koni na pastwisku. Jajka te są białe, okrągławo-podłużne, nieco zgięte. Dostają się zaś do wnętrza tym sposobem, że koń liżąc się sam je wprowadza na miejsce właściwe. Inne mniemania przypuszczają,

że koń jeden z drugiego zlizuje i połyka te zarody; dość że tylko lizaniem, przyczepiając się do języka, dostają się do wnętrza, i tam zdaje się zaraz wylęga się z nich gąsienica, która jest kształtu beczułkowatego, w środku najgrubsza, po obu końcach zwężona, mięsisto czerwona, opatrzona kilkoma, czterema najmniej, jakby wieńcami kolczystemi, niby obrączkami, zatem zupełnie taka, jak owe przez wieśniaka wydobyte. Gąsienice te żyją pojedyńczo, częściej gromadnie, w przewodzie pokarmowym i w żołądku koni, przyczepione haczykowatemi przyrządami, któremi pyszczek mają opatrzony, do gruczołu przez siebie urobionego wielkości grochu na wewnętrznej ściance przewodu lub żołądka, z którego wysysają soki podobnie jak pijawki. W taki sposób żyją jako gąsienice blisko dziesięć miesięcy, ciągle powiększając się aż do wielkości $^2/_3$ cala lub mało co więcej. Wreszcie porzucają przewód pokarmowy lub żołądek i przechodzą do wnętrzności, z których wypadają z gnojem, począwszy od końca mąja aż do końca czerwca. Wypadłszy, najczęściej wwiercają się w ziemię lub twardnieją zczerniawszy na powierzchni ziemi, a w 4 do 5 tygodni wylatuje z nich znowu owad należący do rzędu dwuskrzydlnych czyli much, podobny do pszczoły, który jest kosmaty, żółtawo-brunatny, ma na skrzydłach szarą wpoprzek przepaskę i końce skrzydeł także szare.

Jedynie konie które na pastwisko chodzą są obdarzone tym pasożytem, który w ogóle nie jest szkodliwy, jeżeli go nie ma nazbyt wiele. Czasem zdarza się jednak że gąsienice te sprowadzają zapalenie gardzieli, kaszel, dychawicę, a nawet zapalenie ścianki żołądka lub wnętrzności, co jednak jest rzadkiem. Środkami leczniczemi przeciw nim ma być kwas saletrowy lub siarkowy, rozumie się roztworzony, i ocet. Lepszym zdaje się środkiem ustrzeżenia się od tych pasożytów byłoby niepuszczanie koni na pastwisko w porę południową, kiedy zwykle ten giez znosi jajka.

W jaki sposób za pomocą owego prostego przyrządu, jakiego wyżej nadmieniony wieśniak używał, można gąsienice te wydobywać z gardzieli, z przewodu pokarmowego, a nawet z żołądka, da się łatwo wytłumaczyć. Oto gąsienice te opatrzone są na zewnątrz czterma lub pięciu pierścieniami kolczystemi, jakby obrączkami ciernistemi, podobnie jak roślina skrzyp polny *(equisetum arvense)*, zwana inaczej *końskim ogonem*, u ludu *Jedlinki*, *Strzępka* lub *Przęślica*, na stawach; zatem przyczepiają się do wełny w niejednem miejscu, tak że można ich naraz na nie-

wiele wełny kilkanaście a nawet kilkadziesiąt wydobyć, co zresztą jest bardzo dowcipnym sposobem i świadczy o bystrości naszego ludu, skoro wieśniak pomieniony przypatrzywszy się prawdopodobnie ukształceniu tych gąsienic, mógł wpaść na taki pomysł.

Oprócz gąsienic tego owadu żyją jeszcze w wnętrzu koni: giez krwawniczy *(gastrus haemorrhoidalis)*, który znosi jajka na włosy, a gąsienica jego żyje w żołądku głównie, wreszcie jakiś czas w kiszce odchodowej, lecz te są o połowę mniejsze od poprzednich, a przy wyjściu z gnojem barwy zielonawej. Następnie giez nosowy *(gastrus nasalis)*, którego gąsienica mniejsza jeszcze od obu poprzednich, czerwona, stożkowata, żyje razem z poprzedzającemi w żołądku i w gardzieli koni, a nazywa się nosowym, ponieważ owad składa jajka na nozdrzach. Gąsienica tego owadu żyje także w wnętrzu mułów i osłów. Obadwa jednak ostatnie owady są rzadsze i także tylko wśród lata, najwięcej w lipcu znoszą jajka.

Aforyzmy gospodarskie.

Bajać dobrze przy kądzieli; śpiewać przy żniwie; przed dyspozycją trzeba namysłu, a podczas niej być jasnym, lecz krótkim i węzłowatym.

Nie nudź ludzi, bo znudzeni nie mają ochoty do pracy.

Bez energicznego wodza, niema energicznego wojska; bez energicznego gospodarza, nie masz energicznego gospodarstwa. Lecz energia jest wypływem jasnego pojęcia, dobrego sumienia i silnej woli.

Masz mozoły nie mało w wynalezieniu sług. Staraj się, aby sługi szukały ciebie.

Sługa powinien słuchać, to niezawodna; mów do niego, aby słyszał.

Czeladź jest do pracy, ale nie do trzymania czapek w ręku bez ustanku. Kto ci szczerze pracuje, ten i siebie i ciebie czci dostatecznie.

M. Jawornicki Red. odpow.—Nakł. Red.—W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.